



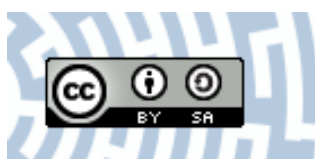
**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Bachelardowskie wątki w twórczości François Dagogneta

Author: Gérard Chazal ; Marta Ples-Bęben (tł.)

Citation style: Chazal Gérard ; Ples-Bęben Marta (tł.). (2020).

Bachelardowskie wątki w twórczości François Dagogneta. „Review of International American Studies” (T. 43, 2020, s. 1-14), DOI:10.31261/fp.9102



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Gérard Chazal

Bachelardowskie wątki w twórczości François Dagogneta*

Bachelard topics in the work of François Dagognet

Abstract: Polish translation of an article by Gérard Chazal, devoted to the relationship of François Dagognet's philosophy to the work of Gaston Bachelard. The author shows the complexity of this relationship, analyzing it in relation to the philosophy of science (here, among others, analyzes the issue of the historicity of the process of formation of the knowledge), the philosophy of technology and the philosophy of art. In many dimensions Chazal shows that Dagognet was inspired not so much by the letter of Bachelard's texts as by their spirit, using his methods and concepts in areas that Bachelard was not or only marginally interested in (including in the biological and medical sciences, in the visual arts). The article is also an interesting voice in the discussion about the essence of the reception of philosophical concepts and currents. In this aspect author asks about the negation of the source theory in its continuations at the same time asking whether it is not this kind of negative inspiration that best testifies to the vitality of the theory — alive due to constant creative transformations.

Keyword: François Dagognet, Gaston Bachelard, French contemporary philosophy, philosophy of science, philosophy of art

* Podstawa przekładu: G. CHAZAL: *Les thèmes bachelardiens dans l'oeuvre de François Dagognet*, „Cahiers Gaston Bachelard” 2008, n°10, p. 37—52.

Wartość każdej znaczącej filozofii tkwi nie tylko w niej samej, lecz także w jej mocy trwania, pogłębiania się i przekształcania w inną koncepcję, która ją kontynuuje i przywraca do życia. Przywrócenie to wiąże się ze zniekształceniem i ponownym odkryciem źródłowej myśli. W relacji do dzieła Gastona Bachelarda filozofia François Dagogneta jest wybitnym przypadkiem takiego sposobu filozofowania, który nie zadowala się podążaniem już wytyczonymi ścieżkami, lecz wkracza na inne obszary, otwiera dla myśli nowe terytoria. Sięgając do bogatej twórczości liczącej pięćdziesiąt trzy książki — a możliwe, że zapomnieliśmy o kilku tytułach, do których dodać należy znaczącą liczbę artykułów, przedmów, rozdziałów w pracach zbiorowych — chcemy odnaleźć wytyczone przez Bachelarda kierunki, jakimi podążał François Dagognet.

Filozofia w szkole nauki

Filozoficzne rozważania Gastona Bachelarda poświęcone nauce, a zwłaszcza fizyce, zrodziły się w kluczowym momencie kształtowania się relacji między nauką i filozofią. Fizyka, która od siedemnastego wieku była dyscypliną paradygmatyczną dla wszystkich nauk, modelem naukowości, na początku dwudziestego wieku przeszła prawdziwą rewolucję zarówno w odniesieniu do Einsteinowskiej teorii względności, jak i do mechaniki kwantowej. Filozofia, wciąż tworząca teoretyczne, ontologiczne i epistemologiczne ramy rozwoju dla nauki, w coraz mniejszym stopniu potrafiła temu sprostać. W dziewiętnastym wieku filozofia bardzo często dostarczała przedstawicielom nauk ścisłych różnych wizji świata (materializm lub idealizm), w odniesieniu do których debata naukowa mogła się rozwijać i obierać swój kierunek. Teorie epistemologiczne (od koncepcji idei wrodzonych po empiryzm) stanowiły główne osie, według których kształtowano działania naukowe. W dwudziestym wieku stawało się to jednak coraz trudniejsze. Podczas gdy wcześniej filozofia wyznaczała nauce drogę, podejmując niekiedy ryzyko wprowadzenia jej w teoretyczny ślepy zaułek, teraz musiała zacząć za nią podążać. Już nie nauka podporządkowuje się prawdom filozofii, ale filozofia musi kształcić się pod kierunkiem nauki. Oczywiście, nie dokonuje się to bez oporów ze strony filozofii, niektórzy myśliciele wolą porzucić rozważania o nauce, pozostawiając je kilku uczonym uzupełniającym swe czysto techniczne badania refleksją na temat własnej

aktywności oraz ontologicznych i epistemologicznych implikacji swoich prac. We Francji przykładem myśliciela, który w ten sposób przejął zadania filozofii nauki jest Poincaré. Prawdopodobnie to właśnie Gaston Bachelard z najwyższą przenikliwością zrozumiał odwrócenie, które się dokonało: filozof powinien pokornie słuchać tego, co głoszą nauki. Nie dziwi więc, że w swoich pracach epistemologicznych cytował częściej naukowców niż filozofów. Bachelard ogłasza, że minął już czas konstruowania wielkich systemów, które wytyczałyby obszar i metodę poszczególnych dyscyplin naukowych. Dlatego odrzuca naiwny realizm, skrajny racjonalizm, radykalny empiryzm. Trzeba zmierzać ku samemu centrum nauki i jej praktykom, co badacz określa mianem profilu epistemologicznego. By opracować filozofię nauki, Gaston Bachelard stał się fizykiem. Zapoczątkował w ten sposób tradycję. Georges Canguilhem i François Dagognet zostaną lekarzami. Tak oto François Dagognet wpisuje się w Bachelardowski sposób działania: filozofia powinna najpierw studiować naukę, nie tylko patrząc z zewnątrz i bezskutecznie się od niej oddzielając, lecz zagłębiając się w samo życie naukowej działalności. Zostanie lekarzem i psychiatrą — w tych dziedzinach praktykował — będzie także chemikiem i krystalografem. „Tak oto opuściłem mury Wydziału Medycznego (Faculté de Médecine) dla Wydziału Nauk Ścisłych (Faculté des Sciences): czekała mnie ożywcza kąpiel. Wkroczyłem do wszechświata obfitującego w nauczanie chemii: zdecydowanie biochemia, ale także chemia ogólna, strukturalna, organiczna, a nawet to, ku czemu ona zmierza: krystalografia”¹. *La raison et les remèdes*², *Tableaux et langages de la chimie*³, *Méthodes et doctrine dans l'oeuvre de Pasteur*⁴ to prace bachelardowskie ze względu na stałe zainteresowanie wynikami i osiągnięciami biologii oraz chemii. W tym znaczeniu *Tableaux et langages de la chimie* nawiązuje do *Le pluralisme cohérent de la chimie moderne* Gastona Bachelarda. Wobec tych, szczególnie prężnie rozwijających się, dyscyplin François Dagognet ponawia drogę Bachelarda wytyczoną przezeń w wielkich tekstach teoriopoznawczych. Uwaga ta dotyczy całości dzieła, jako że François Dagognet zapuszcza się na tereny innych dziedzin, wzorując się na uczonych erudytach. Czy to w odniesieniu do geologii, czy geografii, farmakologii czy też prawa, nigdy nie chodzi o formułowanie filozoficznych *a priori*, zgodnie z którymi dyscypliny

¹ F. DAGOGNET: *Cheminement*. Vénissieux 1996, s. 58.

² Por. F. DAGOGNET: *La raison et les remèdes*. Paris 1964. Książka dedykowana pamięci Gastona Bachelarda.

³ Por. F. DAGOGNET: *Tableaux et langages de la chimie*. Paris 1969, wznowienie Champ Vallon 2002.

⁴ Por. F. DAGOGNET: *Méthodes et doctrine dans l'oeuvre de Pasteur*. Paris 1967.

miałyby się kształtować, lecz o przyglądanie się ich praktykom a następnie o ich rozjaśnianie.

Historyczny aspekt nauki

Istnieje inny wymiar Bachelardowskiej epistemologii, który strukturyzuje zrodzoną z twórczości Gastona Bachelarda tradycję filozoficzną. Chodzi tu o uwzględnianie historycznego wymiaru dyscyplin naukowych. Wielokrotnie wskazywano na tę własność Bachelardowskiej myśli. Nie będziemy szczegółowo powracać do wspomnianej kwestii, chcemy jedynie przypomnieć ją w tej mierze, w jakiej głębokie przemiany nauki na początku XX wieku, zarówno w matematyce, jak i w fizyce, pobudzały dwie odmienne tradycje filozoficzne — nawet jeżeli miały one wspólny punkt wyjścia — Bachelarda oraz współczesnego mu Carnapa. Z jednej strony tradycja Bachelardowska, z drugiej tradycja analityczna; jedna anglosaksońska, dążąca do uchwycenia nauki w precyzyjnych i logicznych wskazaniach jej granic oraz odrębności od myśli „metafizycznej” uznanej za nieistotną, druga zmierzająca do ponownego ujęcia rozwoju naukowego i jego znaczenia z punktu widzenia źródeł i dziejów.

Niewątpliwie historia nauki, wszechobecna w Bachelardowskiej epistemologii⁵, jest historią internalistyczną, „historią osądzoną”, która chce rozjaśnić przeszłość oraz przez pryzmat przeszłości zrozumieć teraźniejszość. Pozostajemy więc z dala od socjologii nauki i jej skrajnego relatywizmu, który nadejdzie później i któremu przeciwstawi się cała tradycja bachelardowska, a zwłaszcza François Dagognet. Nie będzie on polemizował z filozofią analityczną bardziej niż jego mistrz Gaston Bachelard, raczej zrobi to w podobny sposób, rozwijając historyczne rozumienie nauki; trochę na takiej zasadzie, na jakiej można było obalić argumenty Zenona przeciw ruchowi, nie poddając ich analizie, lecz po prostu ruszając z miejsca i idąc. Tak jak Gaston Bachelard — lub pod wpływem jego inspiracji — François Dagognet będzie próbował odnaleźć biologię i medycynę w ich początko-

⁵ Nie tylko w *Étude sur l'évolution d'un problème de physique, la propagation thermique des solides. Les intuitions atomistiques* czy w książce *Kształtowanie się umysłu naukowego*, lecz także w *L'activité rationaliste de la physique contemporaine*, a także w dwóch ostatnich pracach epistemologicznych: *Le rationalisme appliqué* oraz *Le matérialisme rationnel*.

wych stadiach, w ich błędach, w ich zastojach, a także w ich osiągnięciach, odkryciach, w etapach, jakie przebyły ku coraz głębszemu zrozumieniu zjawisk życia. Tak więc w pobliże Pasteura przywołani zostaną liczni medycy, chemicy i biolodzy XIX wieku, a nawet wcześniejszych epok, współcześnie nieco zapomniani, lecz tworzący naukową debatę, w centrum której narodziły się kluczowe pojęcia strukturyzujące dzisiaj te dyscypliny, na przykład chiralność cząstek. Bogata bibliografia dołączona do *La raison et les remèdes* potwierdza to szczególne zainteresowanie dziejami nauki. Condillac, Lavater, Bichat, Trousseau, Thenard, Chevreuil, Berzelius, Geoffroy Saint Hilaire... myśl François'a Dagogneta zatrzymuje się przy niebywalej liczbie nazwisk, jeden moment obok drugiego zgodnie z miejscem w dziejach powstawania wiedzy w dialektyce rozumu, której sposób wykorzystania wskazał Gaston Bachelard.

Rozum i jego przedmioty Od materializmu racjonalnego do materiologii

Wskazaliśmy na to, że filozofia Gastona Bachelarda rozwijała się odmiennie niż filozofia analityczna, następczyni Koła Wiedeńskiego. Gdy niektórzy chcieli dokonać formalnego oddzielenia nauki od metafizyki, Bachelard stanął po stronie rozważań nie nad racjonalnymi warunkami naukowości, lecz nad działaniem rozumu w konkretnym badaniu naukowym. Kiedy ujęcie analityczne zmierzało do określenia abstrakcyjnych ram naukowości, Gaston Bachelard za przedmiot uznawał rzeczywistość istniejącą się w laboratoriach naukę praktyczną i poddawał precyzyjnemu badaniu prace Nielsa Bohra, Wernera Heisenberga, Alberta Einsteina czy Louisa de Broglie. Jak widzieliśmy, François Dagognet — lekarz praktykujący medycynę w całej głębi swego człowieczeństwa⁶, chemik — podążał w tej dziedzinie za Bachelardowskim przykładem. Bachelard wywodzi się jednak z innej tradycji, podczas gdy punktem wyjścia dla François'a Dagogneta jest fenomenologia.

⁶ „Wciąż jednak nie zdefiniowaliśmy samego aktu medycznego. Ma on swe źródło w tym, co fantastyczne i przerażające — oto, jak go pojmuję”, a następnie: „każde działanie medyczne częściowo wywodzi się z tragedii”. F. DAGOGNET: *Cheminement...*, s. 48—49.

Opuszczając obszar nauki i jej przedmiotów, przedstawiciele znaczącego nurtu filozofii XX wieku skupili się na problematyce studiów nad świadomością w jej czystym stawaniu się. Po stwierdzeniu, że „każda świadomość jest świadomością czegoś”, starano się zapomnieć o „rzeczach”, by skierować swą uwagę na świadomość samą w sobie. W *Filozofii, która mówi nie*, Bachelard zdaje się odnajdywać metodę fenomenologiczną w analizie zadań naukowych: „[w]spółczesna myśl naukowa zaczyna się więc od *epoché*, od zawieszenia rzeczywistości, wzięcia jej w nawias”⁷, lecz wzięcie w nawias, które pojawia się tu w odniesieniu do mechaniki Diraca, nie ma nic wspólnego z Husserlowskim. Skoro „[m]echanika Diraca jest więc w punkcie wyjścia odrealniona”, to „[z]obaczmy, jak w końcowej fazie rozwoju będzie poszukiwać swej realizacji, a raczej swych realizacji”⁸. *Epoché*, o której tu mowa, jest tylko okrężną drogą przez matematykę, narzucaną przez dialektykę Bachelarda. Można skądinąd postawić pytanie, w jakiej mierze odwołania do „fenomenologii obrazu” w *La poétique de l'espace* stanowią kontynuację nurtu fenomenologicznego. *Le matérialisme rationnel* dostarczy, przynajmniej epistemologicznemu obszarowi twórczości Gastona Bachelarda, argumentów przeciwko postawie fenomenologicznej:

Jeśli zatem rozpoczyna się filozofowanie od pojęcia przedmiotu, pomijając rozważania dotyczące materii, jeśli zrywa się w punkcie wyjścia istotową solidarność: przedmiot-materia, to skazuje się samego siebie na pozostanie na poziomie filozofii kontemplacji i bycie pierwszym podmiotem, którego istnienie się zaakceptowało, podmiotem kontemplującym. Nie da się już bardziej pozbawić filozofii przywileju wizualnych konkretyzacji. Klasyczna fenomenologia z upodobaniem wyraża się w terminach *celowości*. Świadomość jest w pełni ukierunkowaną intencjonalnością. Z tego względu przypisuje się jej nadmiernie centralną pozycję ośrodka, z którego rozchodzą się kierunki badawcze. Jest skazana na wszystkie bezpośrednie twierdzenia idealizmu⁹.

Gaston Bachelard odrzuca filozofię, która wycofuje się w pustkę podmiotu i zapomina o przedmiocie. A oto siła, z jaką François Dagognet ponow-

⁷ G. BACHELARD: *Filozofia, która mówi nie. Esej o filozofii nowego ducha w nauce*. Tłum. J. BUDZYK. Gdańsk 2000, s. 36.

⁸ Ibidem. Przejście od pojedynczej „realizacji” do mnogich „realizacji” to oczywiście nawiązanie do równania Diraca, które wstawia w nawias cząstkę „rzeczywistą” (elektron), odnajduje ostatecznie dwie cząstki elementarne: elektron i jego antycząstkę pozyton. Ta nowa cząstka, która z początku stanowi tylko jeden z abstrakcyjnych korzeni równania Diraca, zostanie później odkryta w swej materialnej postaci.

⁹ G. BACHELARD: *Le matérialisme rationnel*. Paris 1953, s. 10—11.

nie wykorzystuje tę perspektywę Bachelardowskiego konceptu. Fakt myślenia jest wartościowy jedynie ze względu na przedmiot myśli. Materializm racjonalny, a także Bachelardowskie marzenia o materii, staną się w ujęciu François Dagogneta prawdziwą „materiologią”. Przedmiot odrzucony przez fenomenologię na rzecz celowego charakteru świadomości pojawia się u Dagogneta w samym centrum filozofii. Rezultatem jest prawdziwa *filozofia przedmiotu*. Kładzie się na to nacisk w *Rematéraliser, matières et matérialismes*¹⁰, ale także w *Éloge de l'objet*¹¹. Przywołamy dwa, otwierające te prace cytaty, w których można usłyszeć pogłos przywołanego fragmentu Bachelarda.

Nie-ja mogłoby zajmować nas bardziej niż *ego*: w istocie to, że moglibyśmy poznać siebie i zejść w głąb siebie, nie powinno zbytnio dziwić, nie leży to jednak w faktycznych granicach naszych możliwości, w ten tani sposób dajemy sobie iluzoryczną spekulatywną gratyfikację [...]. Z drugiej strony materia, jakkolwiek rozciąga się przed nami, rzuca nam natychmiast wyzwanie: czy możliwe jest wyjście z więzienia świadomości by eksplorować, podbijać i wreszcie poskramiać?¹²

„Wydaje się, że przedmiot, którego pochwałę głosimy, wtórując społeczeństwu nazywanemu konsumpcyjnym, nie skupił uwagi — a w jeszcze mniejszym stopniu uznania — filozofów. Obawiają się go. Bardziej przyciągnął ich podmiot. Dążymy mimo wszystko do wyjaśnienia racji tego, w czym dostrzegamy zejście z głównego szlaku”¹³.

Dla François Dagogneta, tak jak dla Gastona Bachelarda, rozum zasługuje na uwagę filozofa tylko w tej mierze, w jakiej ujmuje się go razem z przedmiotem. Rola i wielkość filozofii polegają na uwyrażnieniu i ponownemu nadaniu znaczenia legendzie wpływu rozumu na świat przedmiotów, rzeczy, materii — tych z obszaru fizyki dla Bachelarda, tych z nauk o życiu dla Dagogneta, tych z zakresu chemii dla nich obydwu.

Jak przechodzi się od *materializmu racjonalnego* i marzeń o materii do materiologii, za którą opowiada się François Dagognet? Czy mamy tu do czynienia z uogólnieniem, czy też z pogłębieniem? Gdy Gaston Bachelard pisze na początku *Matérialisme rationnel*: „obecnie problemy badane przez naukę nad materią mnożą się i różnicują tak szybko, że materializm naukowy — jeśli tylko podąża się za precyzją jego rzeczywistych myśli — staje się filozofią najbardziej złożoną i najbardziej zmienną z możli-

¹⁰ Por. F. DAGOGNET: *Rematéraliser, matières et matérialismes*. Paris 1985.

¹¹ Por. F. DAGOGNET: *Éloge de l'objet*. Paris 1989.

¹² F. DAGOGNET: *Rematéraliser, matières et matérialismes...*, s. 7.

¹³ F. DAGOGNET: *Éloge de l'objet...*, s. 9.

wych”¹⁴, François Dagognet bierze to dosłownie. Porzucając dysputę o podmiocie zwróconym ku samemu sobie, za przykładem Gastona Bachelarda śmiało zwraca się ku materialności we wszystkich jej formach i przejawach. Chodzi więc nie tyle o uogólnienie postawy Bachelardowskiej czy o jej pogłębienie, ile o tę rozprzestrzeniającą się we wszystkich kierunkach pierwszą intuicję i o wprowadzenie w życie tego, czego życzył sobie Bachelard: „Można więc uchwycić człowieka w jego zharmonizowanej woli działania, w napięciu woli myślenia, w pełni jego wysiłku do rektyfikowania, różnicowania, przekraczania swej własnej natury”¹⁵. Ten powrót do materialności, którą Bachelard uchwytuje w nauce, poczynając od chemii, Dagognet rozciąga na pełnię ludzkiej aktywności, dążąc w kolejnych podejściach do stworzenia z niej konkretnej całości. Podejmie tę kwestię od strony biologii, chemii i medycyny, przyrody i pejzażu¹⁶, ciała¹⁷, skóry¹⁸, własności i dóbr materialnych¹⁹, a nawet szczątków i śmieci²⁰. Wskazują na to niektóre szczególnie znaczące tytuły: *Une épistémologie de l'espace concret*²¹, *Faces, surfaces, interfaces*²² i *Les dieux sont dans la cuisine*²³.

Kwestia techniki...

Celem nauki nie jest już dostarczenie adekwatnego opisu rzeczywistości. Jej historia jasno pokazuje, że ten naiwny realizm musieli odrzucić zarówno naukowiec, jak i filozof. Pojęcie nie jest obrazem — nawet abstrakcyjnym czy idealnym — części rzeczywistości, lecz wytworem konstrukcji. Nawet zjawisko, które nauka uznaje za przedmiot, nie jest surowym faktem, lecz konstrukcją powstałą w toku praktyki laboratoryjnej. A skoro w filozofii

¹⁴ G. BACHELARD: *Le matérialisme rationnel...*, s. 1.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Por. F. DAGOGNET: *Nature*. Paris 1990.

¹⁷ Por. F. DAGOGNET: *Corps réfléchis*. Paris 1990; IDEM: *Le corps multiple et un*. Paris 1992.

¹⁸ Por. F. DAGOGNET: *La peau découverte*. Paris 1993.

¹⁹ Por. F. DAGOGNET: *Philosophie de la propriété*. Paris 1992.

²⁰ Por. F. DAGOGNET: *Des détritiques, des déchets, de l'abject, une philosophie de l'écologie*. Paris 1997.

²¹ Por. F. DAGOGNET: *Une épistémologie de l'espace concret*. Paris, 1997.

²² Por. F. DAGOGNET: *Faces, surfaces, interfaces*. Paris 1982.

²³ Por. F. DAGOGNET: *Les dieux sont dans la cuisine*. Paris 1992.

Bachelardowskiej praca naukowa jest konstrukcją lub rekonstrukcją tego, co rzeczywiste, to narzędzie, sposoby wykorzystania go, jego ograniczenia, stają się kluczowymi kwestiami epistemologii. Twórczość Gastona Bachelarda otwiera refleksja dotycząca tych ograniczeń w samym sercu naukowej rekonstrukcji rzeczywistości wraz z *Essai sur la connaissance approchée*²⁴. To te same rozważania, które w *Réflexions sur la mesure*²⁵ kontynuuje François Dagognet, pisząc: „[n]ie możemy oczekiwać wiernego odzwierciedlenia substancji, skoro wprowadzamy zakłócenia i zmiany [...]. Przyrząd zawsze będzie pozbawiony pewnej czułości”. Ta wyjątkowo wyraźna świadomość roli, jaką w procesie naukowego rozwoju odgrywa narzędzie techniczne — zarówno w swoim działaniu, jak w osiągniętych rezultatach — doprowadziła Gastona Bachelarda do wykucia pojęcia „fenomenotechnika”.

Gaston Bachelard wskazywał w ten sposób na kwestię techniki; François Dagognet pospieszy tą drogą i rozwinie wszystkie aspekty tego typu myślenia, odrzucając postmodernistyczne i, nierzadko technofobiczne, zastrzeżenia niektórych filozofów. Początkowo, jako medyk, uważnie śledził dokonania tej dyscypliny spajającej naukę i sztukę. Nie przestanie cenić medycyny stechnicyzowanej, przyrządów wspierających diagnostykę przez uczynienie wnętrza ciała wyczuwalnym i widzialnym bez otwierania go — w medycynie nieinwazyjnej — a także w działaniu terapeutycznym. Z jednej strony odkrycie ciała jako dotkniętego chorobami, ukrytych w nim zaburzeń, jego utajonych urazów, od Laenneca do współczesnego obrazowania medycznego, przez prace Etienne-Julesa Marey’a. Z drugiej strony zabiegi z użyciem przyrządów: od mikrochirurgii do wykorzystania promieniowania jonizującego, pozwalającego z największą dokładnością zniszczyć nowotwory złośliwe. W tej perspektywie także chemia staje się techniką terapeutyczną. Lekarz psychiatra nie mógł pominąć zagadnienia nadzwyczajnego rozwoju chemioterapii umysłu (*la chimiothérapie du mental*). Rozważania poświęcone tej kwestii zawarł w dwóch pracach gloryfikujących te osiągnięcia techniki medycznej: *La raison et les remèdes*²⁶ i *Savoir et pouvoir en médecine*²⁷.

Skoro jednak według Françoisisa Dagogneta filozof nie powinien zamykać się w dokładnie określonej, sztucznie zawężonej dziedzinie, to rozważa technikę w kontekście wszystkich rodzajów ludzkiej aktywności, która sprawia, że staje się ona akceptowalnym przedmiotem namysłu. Zwłaszcza przemysł, który nauczył się przekształcać materię i formować najskrom-

²⁴ Por. G. BACHELARD: *Essai sur la connaissance approchée*. Paris 1928.

²⁵ Por. F. DAGOGNET: *Réflexions sur la mesure*. La Versanne 1993.

²⁶ Por. F. DAGOGNET: *La raison et les remèdes*. Paris 1964.

²⁷ Por. F. DAGOGNET: *Savoir et pouvoir en médecine*. Paris 1998.

niejsze nawet przedmioty, zasługuje na uwagę filozofa²⁸. Natury człowieka należy szukać tyleż w najbardziej nawet przyziemnych wytworach ludzkiej techniki, co w powszechnie uznanych dziełach sztuki. Tak czy inaczej, człowiek ukazuje się przede wszystkim w swych dziełach, a nie w wycofaniu się podmiotu do samego siebie.

„[Filozof] powinien z początku, tak jak pisarz i poeta, wchodzić w rolę odkrywców kierujących się ku wszystkim materiom, by ujawnić ukryte w nich własności, które technika i nauka będą mogły wykorzystać. Nie po-przestanie na tym: pokaże działania, które je różnicują i urzeczywistniają. Odkryje wzbogacające je przekształcenia, spojrzy nawet w przyszłość, która je czeka. Czczono wodę, powietrze, ogień; czemu nie celebrować — przez rozpatrywanie ich — metali, stopów, materiałów elastycznych, plastiku? Zobaczymy także, jak technologia — skądinąd wzbudzająca poważne spory — odnawia stosunki socjoekonomiczne i kulturalne. Trzeba zaczynać od najniższych stopni, biorąc pod uwagę to, co najzwyczajniejsze. W ten sposób wywołałem wczoraj poruszenie poświęcając kilka wywodów »guzikom«”²⁹.

Tam, gdzie Gaston Bachelard afirmował materie pierwotne: wodę, ziemię, ogień i powietrze — nawiązanie w powyższym tekście François Dagogneta jest oczywiste — technika pozwala uwzględnić uzyskanie nowych materiałów powstałych dzięki procesom chemii przemysłowej. Z tego także wynika zainteresowanie, które filozof kieruje ku najskromniejszym przedmiotom na swoje sposoby ujawniającym ludzką racjonalność, lub też to, co Grecy określali mianem *metis*.

François Dagognet rozwija więc epistemologię Bachelardowską ku filozofii techniki, dziedzinnie często pomijanej przez filozofię, która interesując się w większym stopniu duchem niż materią, raczej teorią niż praktyką, bardziej duszą niż ciałem, często — czy to dziedzictwo platońskie? — gardzi żmudną konfrontacją człowieka ze światem. François Dagognet wielokrotnie — nie bez prowokacyjnych aluzji — potępił tę pogardę, bądź opowiadając się za społeczeństwem konsumpcyjnym bądź analizując „za-trzaski” [*bouton pression*].

²⁸ Generalnie filozofia w niewielkim stopniu interesowała się techniką w innym celu niż deprecjonowanie jej, wyrażanie obaw czy nawet skrajne oskarżanie. Poza Bachelardem i Dagognetem myślicielami doceniającymi technikę byli jedynie G. Simondon, J.-C. Beaune, G. Hottois i D. Parrochia. Także w świecie anglosaskim filozofów techniki jest niewielu, jak E. Ballard, B. Cooper czy D. Idhe.

²⁹ F. DAGOGNET: *Cheminement...*, s. 88.

... i sztuki

Pozostaje delikatna kwestia, którą stawia twórczość Gastona Bachelarda, podjęta także w nowy sposób przez François Dagogneta, a dotycząca oczywiście sztuki. Bez wątpienia istnieją dwa dzieła Bachelarda: epistemologia, o której głównie mówiliśmy aż do tej chwili, i poetyka filozofa — marzyciela materii. Z jednej strony Bachelard, który w granicach nauki kategorycznie oskarża odniesienia do obrazu, wskazując na jego zdolność do blokowania myśli naukowej, Bachelard ascezy matematycznej i psychoanalizy poznania naukowego. Z drugiej strony filozof obrazów i marzeń związanych z pierwotnymi formami materialności. Ten dwojaki wymiar Bachelardowskiego dzieła wywołał liczne komentarze oraz co najmniej dwa przeciwstawne i kolidujące z sobą odczytania. Czy rzeczywiście istnieje dwóch filozofów, czy też należałoby raczej szukać głębszej jedności poza dwoma wymiarami jego dzieła? Nie wejźmy tu w zawiłości tej debaty, zadowolimy się wskazaniem, że François Dagognet wielokrotnie wypowiedział się na korzyść jedności, odrzucając schizomorficzną strukturę Bachelardowskiej myśli. Pisał zatem: „nie potrafilibyśmy wszakże przeciąć dzieła Bachelarda na pół. Choć w pewnym wymiarze opowiada się za podziałem, to wciąż go nie uznał; możliwe, że można mówić o oddzieleniu”³⁰.

Tak czy inaczej François Dagognet, zdecydowanie należący do grona tych, którzy ów podział odrzucają, sam włączył refleksję na temat sztuki do własnej filozofii. Gaston Bachelard skierował swoją uwagę na poetów i do siły słów dodał głębię obrazów. Kolejny raz François Dagognet weźmie mistrza za słowo. Bezspornie zaniedba poezję, marzenie płynące zgodnie z melodią słów i skojarzeń, podziemnych drgań, które odczuwa czytelnik. Refleksja François Dagogneta zwróci się przede wszystkim ku sztukom plastycznym. W licznych książkach i artykułach odwołuje się on do architektury, rzeźby i malarstwa. Jeden z rozdziałów pracy *Pour une théorie generale des formes*³¹ nosi tytuł *Architecture parlante et rénovation urbaine*. Książka *Philosophie des images*³² nieprzerwanie wiąże z sobą sztuki plastyczne, technikę i przemysł w ciągłym przywracaniu wartości obrazu we wszelkich jego potencjalnościach. *Écriture et iconographie*³³ odnajdzie przedstawienia i obrazy w samym centrum osiągnięć naukowych.

³⁰ F. DAGOGNET: *Le vocabulaire scientifique dans l'oeuvre de Gaston Bachelard*, „Cahiers Gaston Bachelard” 2004, n° spécial: *Bachelard et l'écriture*, s. 11.

³¹ Por. F. DAGOGNET: *Pour une théorie generale des formes*. Paris 1975.

³² Por. F. DAGOGNET: *Philosophie des images*. Paris 1986.

³³ Por. F. DAGOGNET: *Écriture et iconographie*. Paris 1973.

I wreszcie dwie książki bezdyskusyjnie poświęcone sztukom plastycznym: *Pour l'art d'aujourd'hui, de l'objet de l'art à l'art de l'objet*³⁴ i *100 mots pour comprendre l'art contemporaine*³⁵.

Skąd to przejście od Bachelardowskiej poezji do sztuk plastycznych? Czy to znak nieufności wobec słów, które miałyby prowadzić myśl Bachelarda ku działalności schizomorficznej? Prawdopodobnie nie. Wszak najnowsza książka powraca do nazwy i słowa³⁶, choć chodzi o słowa „psychoanalizowane” w Bachelardowskim znaczeniu. W istocie celem nie jest już to, by, tak jak Bachelard, pozwolić spocząć myśli na wątku utkanym ze słów i ich pogłosów. Słowo — a także nazwa — zasługuje według François Dagogneta na uwagę filozofa, ponieważ wywodzi się ze strefy wspólnej (*de l'interface*), ze świata, który pośredniczy między umysłem a rzeczami, między wnętrzem a zewnętrzem, z niestrudzenie zgłębianego przezeń świata łączy i relacji: „W przeszłości, mierząc się z rozmaitymi problemami, nadawaliśmy wartość zewnętrzności — oto, co filozof bez wątpienia zaniedbał. Albo powierzchnia: powłoka zasługuje na to, by ją wskazać i przemyśleć, gdyż mieści w sobie bogactwo znaczeń do odkrycia, co zawdzięcza swemu statusowi tego, co pośredniczące (*l'interfacialité*)”³⁷.

Pierwszeństwo, które François Dagognet przyznaje sztukom plastycznym, albo przynajmniej fakt skierowania przezeń uwagi na ich realizację, odnosi się prawdopodobnie do tego, że urzeczywistniają one materialność. To podłoże, wspólne nauce, technice i sztukom plastycznym, tworzone z materii opracowanych i przemyślanych, zapewnia powiązanie i uniemożliwia podział dzieła Gastona Bachelarda³⁸, odrzucany przez François Dagogneta. W istocie François Dagognet zatrzymuje się nie tyle przy sztuce klasycznej, co przy sztuce współczesnej, która zerwała z realizmem przedstawień w czasie, gdy nauka — co pokazał Gaston Bachelard — zrywała z naiwnym realizmem filozoficznym. François Dagognet zainteresuje się więc sztuką, która posługuje się materiałami, nadaje im wartość ze względu na nie same, pomnaża je (Arman), kompresuje (César) lub też jak u Dubuffeta wykorzystuje pył i najdrobniejsze odpadki, które umieszcza na płótnie. Filozofii François Dagogneta nie pociąga więc sztuka ukazująca świat realistycznie lub idealistycznie, lecz taka, która wprowadza w przestrzeń nowe obiekty; stąd tytuł książki, która prowadzi od przedmiotu sztuki do

³⁴ Por. F. DAGOGNET: *Pour l'art d'aujourd'hui, de l'objet de l'art à l'art de l'objet*. Paris 1992.

³⁵ Por. F. DAGOGNET: *100 mots pour comprendre l'art contemporaine*. Paris 2003.

³⁶ Por. F. DAGOGNET: *Les noms et les mots*. La Versanne 2008.

³⁷ Ibidem, s. 13.

³⁸ Tym niemniej interesujące byłoby rozważenie zbliżenia się poetyki i epistemologii Gastona Bachelarda w odniesieniu do pojęcia materii.

sztuki przedmiotu. Sztuka ocala bowiem to, co zbyttnio się deprecjonuje — i w tym znaczeniu filozofia sztuki Françoisa Dagogneta jest bardzo bliska Bachelardowskiej — lub to, co się porzuca, tu tkwi wartość dizajnu, a także renowacji nadającej nowe życie śmieciom lub niepotrzebnym już częściom dzięki kolekcjonowaniu ich lub łączeniu w nową całość, czego dokonuje się dzięki wykorzystaniu technicznych i przemysłowych metod spawalniczych. Jego uwaga skupia się na granicach, które przesuwają się i w których odsłania się myśl. Na dziele, które zrywa z konwencjonalnymi ograniczeniami płótna niczym architektura Centre Pompidou, która umieszcza na zewnątrz swe wewnętrzne części, zmieniając role przypisane wnętrzu i zewnątrz.

To filozoficzne ujęcie sztuki współczesnej wraz z jej najbardziej rewolucyjnymi, ekstrawaganckimi, a nawet prowokacyjnymi formami, może zdawać się odległe od Bachelardowskich marzeń. Czy filozofia łącząca to, co Gaston Bachelard starannie odróżnił, oraz uprzywilejowująca sztuki plastyczne w stosunku do obrazów myślowych, nie jest wystąpieniem przeciwko działaniu Bachelarda, a nawet jego zdradą? Świeca marzyciela lub otwarty ogień ustąpiły miejsca pochwale nowoczesności. Czy można upierać się i wskazywać tu kontynuację poetyki z prac Bachelarda? Pozwalamy sobie odpowiedzieć na te pytania kilkoma uwagami Bachelarda zaczerpniętymi z *La psychanalyse du feu*. „Poezja i nauka znajdują się w zasadzie na przeciwległych biegunach. Filozofia może co najwyżej marzyć o tym, by stworzyć między poezją i nauką komplementarność, połączyć je jako dwa odpowiadające sobie przeciwieństwa”³⁹. Prace Françoisa Dagogneta zmierzają ku wykroczeniu poza owo „w zasadzie”, które współlistnieje z podążaniem przez sztukę i naukę w różnych kierunkach. „W zasadzie” oznacza „następnie”. Skoro są one tylko „w zasadzie” przeciwstawne, to czyż nie można mieć nadziei na ich sprostowanie, na zaplanowanie ich podążania we wspólnym kierunku? Skoro według słów Gastona Bachelarda rolą filozofii jest jednoczenie ich jako dwóch przeciwieństw, to tę dialektykę podejmuje François Dagognet. A jeśli zwraca się raczej w stronę sztuk plastycznych, a nie ku poezji, to być może dlatego, że łączy je z nauką to wspólne podłoże materialności, w odniesieniu do której myśl filozoficzna może osiągnąć jedność. Stąd fragment manuskryptu na stronie *Cheminement*: „Uważamy artystę za naukowca w szerokim znaczeniu, za twórcę nadzwyczajnych zjawisk, nie za marzyciela, szaleńca czy osobę aspołeczną, lecz przede wszystkim za wytwórcę, jak wskazali to Valéry i Alain. Analogicznie skłonni jesteśmy, by definiować sztukę jako zjawisko kulminujące i przesyczone materią, rezultat rachunku »*de maximis* i *de minimis*«, który Malebranche przypisuje Bogu

³⁹ G. BACHELARD: *Psychoanaliza ognia (wybór)*. Przeł. H. CHUDAK. W: IDEM: *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*. Wyb. H. CHUDAK. Tłum. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Warszawa 1975, s. 28.

w chwili stworzenia: »wiele«, nieskończoność nawet wraz z »niewiele«⁴⁰. To, co u Gastona Bachelarda pojawia się jako dwa „przeciwnie bieguny”, wraz z Françoisem Dagognetem odnajduje formę jedności.

Zobaczyliśmy, że zarówno Gaston Bachelard, jak i François Dagognet obawiają się filozofii podmiotu zwracającej się ku sobie samej, filozofii narcystycznej. Obydwaj przyznawali pierwszeństwo przedmiotowi myśli, a nie myśli samej. „Gdy zwracamy się ku samym sobie, odwracamy się od prawdy”⁴¹. Sztuki plastyczne — w większym stopniu niż poezja i gra słów, obrazy unoszące marzenie — rzutują na zewnątrz poruszenia wyobraźni, emocję, uczucie, nadając im część obiektywną i materialną, która może zapewnić im myśl oświeconą lub raczej rozjaśnioną i wyzwoloną z niepokojów subiektywności.

Podążanie za filozofią, ponowne przemyślenie jej, nie jest jednoznaczne z komentowaniem. Nawet jeśli François Dagognet wielokrotnie nawiązywał do Gastona Bachelarda i rozpoznawał w nim swojego nauczyciela, to jego własna filozofia nigdy nie stanowi komentarza. Zdrada? Być może. Myśli, która nas naznaczyła i którą pokochaliśmy, nie da się jednak ożywić, nie zdradzając jej. Natrafiamy tu na ostateczną granicę synostwa. Czy można odnaleźć Gastona Bachelarda w dziele Françoisa Dagogneta? Tak, z pewnością, lecz jest to Bachelard niknący pod nowymi konstrukcjami, tyle maskującymi, co ujawniającymi go i zależnymi od niego. Myśl Gastona Bachelarda tkwi w myśli Françoisa Dagogneta tak, jak dawne miasto pod nowym, które na nim zbudowano, niczym dawny krajobraz, który ukształtował przestrzeń tak mocno, że wciąż można go odnaleźć w nowym krajobrazie, który zawsze trochę wymazuje. Prawdopodobnie najwyraźniej ten aspekt nowości i przekroczenia pojawia się w wymiarze moralnym, który dość szybko naznaczył myśl Françoisa Dagogneta.

Z języka francuskiego przełożyła

Marta Ples-Beben

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0003-4281-9957>

⁴⁰ F. DAGOGNET: *Cheminement...*, s. 33.

⁴¹ G. BACHELARD: *La psychanalyse du feu*. Paris 1949, s. 17.